W niedzielę d. 6. b. m. wygłosi
p. poseł Dr. O. Thon
w sali Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców
przy ul. Grodziej l. 43.

ODCZYT

p. t.
„Znaczenie Górnego Śląska dla handlu i przemysłu polskiego"
Początek o godzinie 4-tej popoł.

Kupcy żydowscy!

Stosownie do naszej odezwy w „Przeglądzie Kupieckim" z dnia 29 stycznia b. r. Nr. 5. wzywamy wszystkich członków, by poza opodatkowaniem się dobrowolnem na rzecz plebiscytu Górnego Śląska, każdy z członków zgłosił się w Stowarzyszeniu po odbiór bloczków dla zbierania osobnych funduszów na powyższy cel.

Przynależność Śląska Górnego do Polski zadecyduje o mocarstwowem i gospodarczem znaczeniu naszego Państwa i dlatego obowiązkiem każdego obywatela jest, przyczynić się ofiarą i współpracą do korzystnego dla nas wyniku plebiscytu.

Listę zgłaszających się członków do zbiórki jak również i uchylających się, ogłosimy.

Bloczki wydaje Stowarzyszenie codziennie od godz. 5—7-ej wieczór.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców Grodzka 43.

Powyższą odezwę, rozlepioną na murach miasta Krakowa, wydało Krakowskie Stowarzyszenie Kupców dnia 1. marca b. r.

Stowarzyszenie weszło w porozumienie z Komitetem Plebiscytowym od którego wzięło pewną ilość bloczków dla zbierania funduszów na cele plebiscytowe.

Bloczki te rozdzieli Stow. pomiędzy swoich członków, którzy w sklepach zbierać będą od swojej klienteli przy pomocy tych bloczków, datki na fundusz plebiscytowy.

Stowarzyszenie wzywa przeto wszystkich swoich członków, ażeby zgłosili się po odbiór bloczków jak najprędzej, gdyż termin plebiscytu jest bardzo bliski. Stowarzyszenie apeluje również do kupiectwa żydowskiego, ażeby poza zbiórką bloczkami, opodatkowali się dobrowolnie procentowo od kwoty obrotowej w czasie od 1— do 15 marca. Niech nie zabraknie nikogo! Niech każdy na ten apel stanie się ofiarnikiem Ojczyzny wedle sił i możności!

W jedności siła!

Listę zgłaszających się do zbiórki, oraz innych ofiarodawców, ogłosimy w naszem piśmie.

Nasze żądania!

Precz z zakazami i ograniczeniami! Nagląca konieczność!

Z rozwojem życia handlowego państw i narodów ujawniała się coraz bardziej z rosnącą koniecznością, potrzeba urządzeń, które byłyby w stanie ułatwić wymianę towarów między poszczególnemi państwami, a tem samem handel towarami, ażeby wyrównać popyt i podaż przez zawieranie w możliwie jak największych rozmiarach, interesów handlowych, łączących tak producenta, jak kupca i konsumenta.

Polska jako kraj, będący w centrum Europy, ze względu na swe geograficzne położenie i wielkie bogactwa geologiczne, mogłaby stać się osią handlu światowego. Rozwój handlu jednak zależy w pierwszym rzędzie od stanowiska, jakie zajmuje wobec niego rząd i jego czynniki miarodajne, następnie od kupiectwa, które handel prowadzi i handlem kieruje, podsuwając i stwarzając coraz to nowe i korzystne pomysły, zdrowe i praktyczne inicyatywy dla wyzyskiwania konjunktury handlowej, **ażeby nie dopuścić** o ile możności do **nagłych kryzysów** gospodarczych jak: wygładzanie rynków towarowych, spadku waluty, a w następstwie do drożyzny, której źródła należy szukać w tych właśnie fatalnych zjawiskach ekonomicznych.

Do utrzymania tej tak nieodzownej równowagi gospodarki wewnętrznej, t. j. do stłumienia drożyzny i ochrony waluty, **konieczną jest solidarność rządu z kupiectwem**, wtedy żywotne interesy państwa i jego obywateli znajdą bezwątpienia skuteczną obronę.

Podkreśliliśmy tu moment najważniejszy, a mianowicie solidarność rządu z kupiectwem, w przeciwnym bowiem razie, to jest w razie rozbieżności dążeń i **ulegań rządu wpływom ciemnych jednostek i niepoprawnych demagogów**, każda praca systematyczna w kierunku uzdrowienia stosunków gospodarczych i podniesienia dobrobytu społeczeństwa i państwa, zbankrutować musi na całej linii.

Kupiectwo, wychodząc z zdrowych zasad ekonomicznych, któremi kierowały i kierują się wszystkie cywilizowane państwa i ich świat handlowy, nie pracuje półśrodkami, które do niczego nigdy nie doprowadzą. Kupiec rozumie jedno, że jeżeli popyt jest większy od podaży, cena musi iść w górę. Ażeby nie dopuścić do wygładzania rynków, stara się je nasycić towarami i udostępnić konsumentom tanie nabywanie potrzebnych mu artykułów.

Czego niema w kraju, lub o ile **przemysł krajowy pod względem jakościowym nie może zadowolnić konsumenta swoimi wyrobami**, kupiec szuka źródła na zewnątrz t. j. zagranicą, ażeby stamtąd sprowadzić to, czego u nas niema, względnie ażeby przez sprowadzanie lepszych towarów z zagranicy, podsunąć myśli i dać przykład przemysłowcom krajowym do uszlachetnienia i udoskonalenia przemysłu rodzimego tak, że z czasem przemysł krajowy dojść może do odpowiedniego poziomu estetycznego i będzie w stanie zadowolnić wymagania konsumentów.

Wszystko to jest możliwem o ile rząd stara

się kupiectwo w tym kierunku popierać, a przynajmniej już nie kłaść mu kłód pod nogi, niweczyć jego inicyatyw i kazać mu się obracać tylko w ciasnych ramach wstecznictwa i zaślepienia rządu, który widzi zbawienie kraju i jego społeczeństwa w półśrodkach i to tylko na papierze. Rząd ogłasza szumne odezwy do kupców, ażeby nie podnosili cen, zamiar bardzo chwalebny. Rząd jednak nie widzi czy nie chce widzieć swoich własnych błędów. Któż więcej sprowadził tyle nieszczęść, któż jest twórcą drożyzny, któż wygłodził rynki, któż więcej deprecyonuje walutę jak nie rząd? Kto uprawia większy pasek jak nie wszystkie instytucje rządowe, które gwałtem wzięły na siebie niby obowiązek wyżywienia ludności. Nieszczęsna reglamentacya pogrążyła całe kupiectwo a z nim i społeczeństwo w bezdenną przepaść, w położeniu bez wyjścia. Zapowiedziane zniesienie nieszczęsnych Puzappów, urzędów walki z lichwą i wiele innych podobnych monstrualnych i niedorzecznych tworów, dotychczas nie nastąpiło. Instytucye te tuczą całe legiony łapowników rządowych kosztem kupiectwa, co siłą rzeczy odbić się musi na wygłodzonych i ogołoconych konsumentach, a drożyzna rośnie i rośnie w sposób przerażający. Zdrowe gospodarsswo rozwijać się nie może. Coraz więcej rozlega się rozpaczliwy głos nietylko kupiectwa, ale całego społeczeństwa za wolnym handlem, który jedynie utrzymać zdoła spadek waluty i wzrost drożyzny. Taką łataniną daleko nie zajdziemy. Wieczne groźby i zapowiedzi nakładania coraz to nowych ciężarów, monopolizowania, wobec coraz to nowych ograniczeń bezwzględnych i szykan kupiectwa, nie wiadomo co począć. Istne błędne koło obracane przez kilku osobników, którzy nie chcą stracić swego gruntu pod nogami, chociażby ze szkodą oczywistą dla państwa, skarbu i społeczeństwa.

Niech ustąpią domorośli nasi kierownicy, a miejsce ich niech zajmią ludzie godni i fachowi o czystym charakterze obywatelkim. Niech przyjdą ludzie, którym interes państwa i jego obywateli jest droższy ponad interes własny.

Obecne „ensemble“ nie zdaje sobie wcale sprawy z skutków swojej indolencyi i ciasnym swoim horyzontem nie jest w stanie objąć całokształtu gospodarki państwowej. O ile się coś nie coś zdziała, to uwzględniona jest tylko gałąź przemysłu, natomiast handel traktowany jest po macoszemu, tak jakby nie istniał. A przecież „światli“ nasi menerzy i ekonomiści zrozumieć powinni taką prostą zasadę, że przemysł bez handlu jest niemożliwy. Handel bowiem stwarza dla przemysłu rynki zbytu. Jedno bez drugiego istnieć nie może.

Jeżeli granice nie będą dla handlu tak hermetycznie zamknięte, odbije się to w wielce dodatnim kierunku także i na naszym przemyśle, który będzie musiał starać się, na wzór sprowadzanych zagranicy wyrobów lepszych, udoskonalić wyroby własne, do których wówczas kupiectwo nasze chętnie się dostosuje.

Sejm i rząd winny dotrzymać swoje przyrzeczenia nietylko wtedy, ilekroć chodzi o nową ustawę lub nowe rozporządzenie, tyczące podwyżki agia do 1900 proc. lub zakazu przywozu i t. p. zabójczych przepisów, monopolizowana etc. Dziwna rzecz, że przy tego rodzaju ustaw i rozporządzeń nie zostawia się nawet nigdy okresu przejściowego, by móc się do tych „ukazów“ odpowiednio dostosować i przygotować. Natomiast, z tak dawno i ostentacyjnie zapowiedzianem zwinięciem Puzappów i urzędów walki z lichwą jakoś cicho, okres przejściowy zbyt wielki i trwać będzie prawdopodobnie ad infinitum.

Zapowiedział rząd **zniesienie** rozmaitych **Central, Puzappów, Urzędów wywozu i wwozu itp.** Zapowiedź utonęła gdzieś w stosie papierów ad **acta** przeznaczonych, a te wszystkie instytucye **istnieją, i nie mogą się skarżyć na złe interesa.**

Społeczeństwu jednak **stanęły już kością w gardle.**

Rząd nasz powinien przebudzić się z swojego letargu i raz zareagować na te zarzuty i odpowiedzieć na to gwarancyą wolnego ruchu gospodarczego, gwarancyą wolnego handlu. Nie wolno mu zagradzać drogi do rozwoju naszego nędznego gospodarstwa i zniszczonego handlu.!

Natychmiastowe przeprowadzenie radykalnych reform, jest **naglącą koniecznością**, niebezpieczeństwo bowiem grozi nam ze wszech stron.

Zrzuciliśmy z siebie pęta niewoli politycznej, niewoli państwowej, zrzućmy pęta, krępujące rozwój naszego dobrobytu, bądźmy wolnymi w najszerszem tego słowa znaczeniu!

Precz z zakazami i ograniczeniami handlu! Dość zakazów, dzięki którym doczekaliśmy się dziś tak horendalnych cen!

Kupiectwo, a wraz z niem i społeczeństwo całe domaga się stanowczo i bezwarunkowo tylko **wolnego handlu!**

W wolnej Polsce, wolny handel!

Tego domagamy się od Rady Ministrów, nie szumnych i wprost śmiesznych odezw, które już przestały nas łudzić.

Od Sejmu i Rządu żądamy pracy realnej, a nie szumnych i pustych frazesów!

„Czy kupiectwo śpi?“

Zapowiedziane kilkakrotnie przez każdorazowy rząd usunięcie etatyzmu i reglamentacyi nietylko, że w czyn nie wprowadzono, ale do całego szeregu zakazów przybywają niemal codziennie, coraz os-

trzejsze przepisy szczególnie w dziedzinie przywozu towarów z zagranicy. Lęk przed dalszą zniżką naszej waluty, a przytem niewłaściwe dążenie, bez odpowiedniego przygotowania, do nagłego stworzenia przemysłu rodzimego, pomieszały pojęcia wielu czynników tak, że w wydawaniu zakazów importu, nie znają granic ani miary.-

Ta indolencya w oryentacyi potrzeb konsumcyi i fabrykacyi, stwarza ostatnimi czasy coraz częściej tak jaskrawe sprzeczności w wydawaniu zakazów, że gdyby nie tragizm wyrządzonej przez to państwu szkody, możnaby taką politykę nazwać śmieszną.- Zezwala się np. na przywóz konserw rybnych, a zabrania się przywozu sardynek - jak gdyby sardynki nie były także konserwą rybną.- Zabrania się przywozu migdałów, orzechów włoskich i laskowych, artykułów, które powagi lekarskie powszechnie uznały za nader pożywne, a ktore to artykuły poza zwykłą konsumcyą konieczne są do uszlachetnienia i uodoskonalenia całego szeregu wytworów a zezwala się natomiast na taką lichotę, jak orzechy ziemne (Arachidnüsse), nie przedstawiające żadnego waloru pożywności. Zabroniono przywozu kawy, artykułu codziennej potrzeby i u nas nie produkowanego, a każe się fabrykować kawę zbożową. — Jednem słowem usunięto niemal wszystkie artykuły codziennej potrzeby. — Nasi fabrykanci domorośli zacierają przytem ręce i prawie codziennie podwyższają ceny za towary często bardzo liche.— I tak, gdy mimo przyrzeczenia danego naszej delegacyi, że udzieli się pewnego kontyngentu na przywóz cykoryi, przyrzeczenie to cofnięto, zaś na drugi dzień nasze fabryki podniosły ceny cykoryi o 25 marek na kilogramie a ceny domieszki o 40 marek na kilogramie. — Prawda, że wszystkie zabronione artykuły omijają zręcznie „Scybdę i Charybdę" i ukazują się na targu, ale po jakich cenach? A przytem dają się słyszeć głosy, że ceny te zawsze są jeszcze niższe od krajowych fabrykatów.

Te oto wszystkie karkołomne zakazy wytworzyły niepomierny głód towarów, który zaspokoić potrafi tylko otwarcie granic. To nareszcie zrozumieli nawet najzacieklejsi bojownicy etatyzmu i obecnie nawołują do odwrotu. To też coraz częściej spotykamy się w prasie codziennej z krytyką zarządzeń, dążących w swej bezmyślności do zupełnego unieruchomienia handlu — ba, pisma zwracają się nawet do kupiectwa z zapytaniem: „Czy kupiectwo nasze śpi", że w swej indolencyi pozwala się tak deptać i poniewierać?"

O ironio! Pisma, do niedawna widzące w każdym kupcu pasożyta społeczeństwa, przeciw któremu organizowały krucyatę tak społeczeństwa jak i rządu, dziś w swojej udanej naiwności pytają: „Czy kupiectwo śpi?" Nie wiemy, którą część kupiectwa pisma te mają na myśli, ale to wiemy, że kupiectwo zrzeszone w naszem Stowarzyszeniu nie spało i nie śpi, już z tej choćby prostej przyczyny, że ono szczególnie dotkliwie dobrodziejstwa etatyzmu na swej skórze odczuwa. — Nasz głos rozwagi, nasze nawoływania i wskazania, że reakcya z góry musi wywołać reakcyę u dołu, nasze zgromadzenia demonstracyjne, nasze protesty w memoryałach, nasze delegacye do ciał prawodawczych, nie były snem — jakkolwiek chwilowo były głosem wołającego na puszczy, gdyż tylko dzięki solidarności pism, godnej lepszej sprawy, nie przyjmowano naszych komunikatów nawet w dziale ogłoszeń, do druku. — Ba — nawet zupełnie lojalną odezwę kupiectwa, zrzeszonego w Kongregacyi kupieckiej, żadna z gazet do druku przyjąć nie chciała. — Niestrudzeni — stworzyliśmy własne pismo zawodowe, własną trybunę skąd by nas słyszano. Trzeci rok posyłamy systematycznie nasze pismo do pism codziennych — ale i ten nasz głos zignorowano, żadne z pism, nawet dla samej kurtuazyi, nie uważało za stosowne o istnieniu tego naszego pisma cokolwiek wspomnieć. — A przecież nasz „Przegląd Kupiecki" jest dotychczas jedynem zawodowem pismem polskiem w Małopolsce i niejednokrotnie przyczyniło się do potęgowania ofiarności naszego kupiectwa na rzecz państwa. — Nasza prasa jednak nietylko, że to wszystko przemilczała, ale każdy żywszy odruch protestu paraliżowała nawoływaniem do coraz ostrzejszego prześladowania kupiectwa w ogólności, a żydowskiego w szczególności. — W czyim to interesie było, nie wiemy, ale jakaś zaklęta, czy przeklęta, a dla nas skryta ręka kładła na ich oczy bielma, sugerując im by rozpowszechniały, że zwyżce cen i dewaluacyi naszej marki tylko kupiectwo winnem jest i by wskutek tego módz rozpętać krwiożercze chucie sadyzmu, który widzi we wyrazie „austrotten" jedyne zbawienie. — Na czole kupiectwa wypalono stygmat paskarza, aby tem spokojniej rzucić go w objęcia nowożytnej inkwizycyi, konfiskata majątku i wolności, pręgierz i chłosta publiczna a na zakończenie szubienica — oto — co kupiectwu te pisma przygotowały.

To też kupiectwo z tem większą radością wita obecne głosy prasy, której bielmo z ócz spadło, ciesząc się, że nareszcie prawda zwycięży i krecia robota — mówmy otwarcie — łapowników różnych dykasteryi w których interesie leży podtrzymywanie wszelkich ograniczeń, że ta robota nareszcie wyświetloną zostanie i tej gangrenie społecznej kres się położy. —

Otworzyć granicę — odbudować kupiectwo — znieść niewłaściwe urzędy ograniczeń — a za jednym zamachem zniknie głód towarów a z nim paskarstwo i łapownictwo.

W tej zbożnej pracy nasze kupiectwo zawsze znaleźć będzie można na stanowisku walki o słuszną sprawę aż do zwycięstwa.

Leopold Fromowicz

Pod adresem Minist. kolei.

Kupiectwo nasze zwraca się tą drogą do Ministerstwa P. K. P. z prośbą o usunięcie całego szeregu drobnych niedomagań, które mogą być nawet przy dzisiejszym stanie naszego taboru kolejowego śmiało przeprowadzone. Sanacya taka nie obarczy bynajmniej skarbu państwa, natomiast da kupiectwu naszemu możność odniesienia się do urządzeń państwowych z pewną dozą zaufania, jakiego niestety do kolejnictwa a szczególnie w ostatnich czasach nie ma.

Przyznajemy, że obecny stan lokomocji pasażerów tak lekceważony przez P. K. P. jest chyba jedyny w swoim rodzaju w całej Europie. W lecie, gdy panował tyfus potrafiła P. K. P. dostarczać czyste wagony, obecnie panuje brud, szyby powybijane, lampy nie funkcyonują, wozy nie ogrzewane. To nie wymaga żadnego przewrotu w ustroju naszej lokomocji jeżeli się te braki usunie. Kolej odpowiada przecież za zdrowie i życie pasażerów. Systemu oszczędnościowego na hygienie i bezpieczeństwu ludzkiem, żadne państwo cywilizowane nie uprawia.

Stan naszego taboru jest nikły, to jest prawdą, ale nie możemy pojąć jak można takie centra handlowe i przemysłowe jak Warszawa, Łódź, Kraków, Zagłębie Krakowskie i Dąbrowskie pozostawiać na takim zacofanym rozkładzie czasu odjazdu. Poprawa tego rozkładu jest konieczną. Nie można narażać kupców i szerokich warstw społeczeństwa na kolosalne straty czasu i pieniędzy wynikające z takiej niedołężnej lokomocyi.

Proponujemy zwołania ankiety każdego okręgu przemysłowego, by zainteresowani mogli się w tym kierunku oświadczyć. Brak hoteli w Warszawie, Krakowie i w centrach przemysłowych, nie pozwala na lekceważenie naszej prośby. Przecież i Panu Ministrowi wiadomo, że portjer hotelu w Warszawie niżej 2000 — 3000 mp. nie raczy nawet rozmówić się z podróżującym kupcem o pokój na noc.

Żądamy dla Małopolski bezpośredniego pociągu na Łódź bez przesiadywania na tak „słynnej" stacji jak Koluszki. Stacja ta jest zbyt smutnem świadectwem stosunków bezpieczeństwa w kraju. Zgraja bandytów i opryszków rabuje podróżującym bagaż, bo przepełnione pociągi z Warszawy, nie mogą łatwo pomieścić podróżnych. Łódź zasługuje chyba, by rząd postarał się o lepsze połączenia z Warszawy, i Koluszki ominąć.

Żądamy, by nie dopuszczano do takiego przepełnienia wagonów pasażerami, kolej nie powinna sprzedawać biletów do klas w których niema już z góry miejsca. Dzisiejsze pociągi z Warszawy są w znacznej części przeznaczone dla wojska. Milionowa stolica domagać się powinna by przyjazd nie był odstraszającym, i nie może nas wobec zagranicznych podróżujących wystawić na urągowisko i pogardę.

Odnośnie do transportów towarowych domagamy się ostatecznego zniesienia ograniczeń w przyjmowaniu transportów towarów—w mniejszych tylko ilościach, domagamy się ulepszenia i skrócenia czasu transportów wagonowych. Niema zupełnie powodu, by wagony z żywnością, z Gdańska do Krakowa lub Zagłębia, wlekły się 3—4 tygodni. P. K. P. i społeczeństwo nasze zyska, gdy te transporty będą wysłane bez postoju 3—4 dniowego w Zajączkowie —Tczewie. Nie zaszkodzi to zupełnie autonomicznym poznańczykom, którzy nawet żądają obecnie przeładowania w Tczewie transportów dla innych dzielnic państwa, bo taka manipulacya jest bezcelową, a Państwu nie przynosi żadnej korzyści.

Wiemy, że p. Minister w wielu wypadkach jest bezsilny, zwracamy jednak uwagę, że wróg nasz wykorzystuje dla siebie każdą słabostkę i każdy błąd naszego rządu.

Wierzymy w dobre chęci czynników rządowych że potrafią te drobne chociaż usterki usunąć, a nas napełnić nadzieją, że wrócą czasy, skoro kupi się bilet pierwszej klasy, nie pojedzie się w przydziele IV klasy, gdzie zamiast 40 ludzi lub 6 koni mieści się 125 — 130 nieszczęśliwych pasażerów nawzajem wymyślających się i gdzie najmniejszy karambol kolejowy spowodować może katastrofę dla nikogo chyba niepożądaną.—

(R. P.)

Ustawa o organizacyi giełd w Polsce.

Ogłoszona w numerze 13 dz. u. z roku 1921. ustawa z dnia 20. stycznia 1921. o organizacyi giełd odróżnia dwa rodzaje tych instytucyi: giełdy pieniężne i towarowe. Pierwsze podlegają Ministrowi skarbu, drugie ministrowi Przemysłu i Handlu. Dozór nad giełdami sprawują mianowani przez rząd komisarze, którzy mogą zawiesić wszelkie sprzeczne z ustawą uchwały giełdowe.

Członkami giełdy winni być wszyscy handlujący wartościami, posiadający swoje przedsiębiorstwo w tej samej miejscowości, gdzie dana giełda się znajduje. Pozatem mają być członkami giełdy, osoby przez Radę giełdową przyjęte.

Nie mogą być członkami giełdy: duchowni, wojskowi, urzędnicy państwowi i samorządowi, niewypłacalni przez czas trwania postępowania upadłościowego, zasądzeni za bankructwo, przemytnictwo lub lichwę, wykluczeni przez komisję dyscyplinarną, oraz osoby niewłasnowolne.

Członkowie giełdy tworzą zgromadzenie członków; wydziałem giełdy jest rada giełdowa. Członków rady zatwierdza właściwe ministerstwo. Członkami giełdy mogą być tylko obywatele polscy, którzy ukończyli 30 lat życia. Rada giełdowa wybiera ze swego grona prezesa, zastępców i td. oraz komisję dyscyplinarną, prócz tego wybiera zgromadzenie członków komisję rozjemczą, której zadaniem jest rozstrzyganie sporów wynikłych z tranzakcyi giełdowych.

Pośrednictwem przy tranzakcjach giełdowych mogą zajmować się tylko maklerzy zatwierdzeni przez właściwe ministerstwo.

Ministrowi przysługuje prawo rozwiązania Rady giełdowej na wypadek niestosowania się do przepisów ustawy względnie statutów giełdy. W tym wypadku sprawuje czynności rady giełdowej komisarz rządowy.

Ministerstwu przysługuje prawo zawieszenia działalności, zebrań giełdowych i rozwiązania giełdy.

Uczestniczenie w niedozwolonem przez rząd zebraniu, na którem dokonywa się tranzakcyi giełdowych, karanem będzie grzywną od 10000—50000 Mkp., oraz aresztem do 6 miesięcy.

Ustawa wchodzi w życie w 6 miesięcy po jej ogłoszeniu.

Protest przeciwko podwyższeniu stawek celnych.

Na skutek podwyższenia agia do obowiązującej taryfy na 1900 proc. już od 10 lutego b. r., interesowane organizacye handlowe i gospodarcze w Wielkopolsce wystosowały do rządu energiczny protest ponieważ Ministerstwo Skarbu tę tak doniosłą decyzyę uchwaliło bez poprzedniego porozumienia się z miarodajnemi organizacjami jak z Izbą przemysłowo-handlową oraz innymi komptentnymi czynnikami.

Protest ten podajemy tu za „Dziennikiem Gdańskim".

„Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 11 stycznia 1921 („Monitor Polski" nr. 137 z dnia 18 stycznia 1921), podwyższające dopłatę (agio) od stawek celnych z 900 procent na 1900 procent począwszy od 10 lutego r. b. zmusza podpisane organizacje do złożenia następującego oświadczenia:

Wychodząc z założenia, że uzdrowienie niedomagań życia gospodarczego nastąpić może ze strony rządu jedynie w porozumieniu z zainteresowanemi organizacjami gospodarczemi, które czerpiąc z praktycznego doświadczenia i fachowej wiedzy, najlepiej mogą koregować i uzupełniać zamierzenia Rządu, operującego niewyszkolonym aparatem biurokratycznym w państwie nowem, znajdującem się w zaczątkach organizacji — uważamy z perspektywy całości gospodarki państwowej za obowiązek patrjotyczny założenie protestu przeciw wszelkim rozporządzeniom, dotyczącym gospodarki państwowej i wydanym bez uprzedniego wysłuchania opinji zainteresowanych organizacji (§ 6 rozporządzenia z dnia 25 listopada 1919 w przedmiocie Izb przemysłowo-handlowych w b. dzielnicy pruskiej — Tygodnik Urzędowy nr. 67 opiewa: „Celem spełnienia zadań Izb, odnośne władze winny przedkładać Izbom wszelkie projekty ustaw o ogólnem lub lokalnem znaczeniu, przed wejściem ich na drogę obrad ustawodawczych, o ile dotyczą interesów przez Izbę reprezentowanych, i o ile poważne przyczyny temu nie stają na przeszkodzie.

Również winny być przedkładane Izbom wszelkie rozporządzenia o podobnem znaczeniu przed ich ogłoszeniem).

Bezcelowem jest powoływanie tychże do współpracy, jeżeli Rząd wbrew tylekrotnym oświadczeniom wszelki najważniejsze zarządzenia wydaje z pominięciem kół fachowych.

Już wniesiony ostatnio projekt monopolu tytoniowego i ubezpieczeniowego był dla nas taką niespodzianką, a powołane na wstępie rozporządzenie zdaje się być potwierdzeniem zasady, że organizacje gospodarcze z ogłoszeń urzędowych czerpać będą wiadomości o poczynaniach rządowych.

Przy zamknięciu obrad Komitetu Ulg Celnych oświadczył wiceminister przemysłu i handlu, że wszelkie wytyczne polityki celnej omawiane będą w łonie tegoż Komitetu, a teraz stajemy niespodziewanie wobec faktu, podrywającego w znacznej mierze poczynanie przemysłu naszego w kierunku zwiększenia produkcji krajowej, wymagającej daleko idących udogodnień dla importu produkcyjnego. Niezbędne nawet artykuły importu mogą być coraz więcej obarczane opłatami celnemi po to, by nam i światu ad oculus zademonstrować, że siła kupna marki polskiej wewnątrz kraju spada w równym tempie ze spadkiem waluty naszej zagranicą i by śrubę drożyzny, powodującej wzrost fermentu społecznego, podnieść do wyżyny, dosięgającej stosunków waluty sowieckiej. Daremne są nasze wysiłki w kierunku podtrzymania wartości marki naszej wewnątrz kraju, jeżeli poczynania rządowe idą w odwrotnym kierunku.

Jeżeliby nawet poglądy nasze nie miały znaleźć aprobaty Rządu, to w każdym razie domagamy się stanowczo wysłuchania nas zawsze tam, gdzie o naszym losie decyzje zapadają.

Pod adresem J. O. G. w Krakowie.

Zdaje się, że J. O. G. ma obecnie już więcej czasu, może by nareszcie naprawiono krzywdę, wyrządzoną setkom kupcom i przemysłowcom, którą J. O. G. w Krakowie wyrządziła przez samowolne wyznaczenie cen niżej szacowanej wartości biegłych i zaprzysiężonych rzeczoznawców podczas gorączki wojennej w lecie 1920 roku. Te setki rekursów przecież raz muszą być załatwione. Nie rozumiemy, dlaczego J. O. G. nie zwołuje okręgowych komisyi rekursowych, które przecież przewiduje ustawa,

a które i M. S. W. już zarządziło, by je nareszcie zwołano.

Czy dostawcy i tym którym bezprawnie rekwirowano towary, udawać się muszą zawsze tylko na drogę sądową, by wydostać od Intendantury zapłatę?

Chcemy wierzyć, że dzieje się to wbrew intencyom rządu, sejmu, a nawet i M. S. W.

Sprawozdanie delegacyi Krak. Stow. Kup. w Głównym Urz. przywozu i wywozu w Warszawie.

(Dokończenie).

Następnego dnia t. j. 16. lutego b. r. delegat nasz brał udział w konferencyi, zwołanej przez Główny Urz. przywozu i wywozu w sali Resursy Kupieckiej, w sprawie przyznania poszczególnym branżom i terytoryom utworzenia Izb przywozu i wywozu.

Konferencyi przewodniczył prez. p. Malinowski w obecności przedstawicieli: Gł. Urz. przywozu i wywozu, Min. handlu i przemysłu, Towarz. popierania przemysłu krajow. Central. Związku Kuców, Związku Kupców polskich i innych organizacyi handlowo-przemysłowych.

W zagajeniu swem wyjaśnił przewodniczący, że ustawa przewiduje przyznanie każdej gałęzi przemysłu, która się wykaże możliwością eksportu, własnej Izby przywozu i wywozu. Przewodniczący zaznacza, że w tym właśnie celu zwołał konferencyę i prosi obecnych o oświadczenie się i wypowiedzenie swych zapatrywań w tym kierunku.

Z kolei obradowano nad branżami konfekcyi, kapeluszniczej, galanteryjnej, guzikarskiej, wstążkowej, zabawkowej etc.

Przebieg dyskusyi utrwalił naszego delegata w przekonaniu, że oprócz branży drzewnej we Lwowie, cementu w Krakowie i skórzanej w Warszawie, które to branże posiadają swoje izby przywozu i wywozu, żadna inna gałąź przemysłu nie jest w stanie przez brak surowców, półsurowców i innych środków, nietylko eksportować, ale nawet mowy być nie może o dostatecznem pokryciu właściwych potrzeb kraju.

Prawie wszyscy mowcy domagali się przywozu surowców i półsurowców, niektórzy żądali udzielania im kredytu państwowego lub innej pomocy do uruchomienia przemysłu, który przed wojną eksportował do Rosyi!

Ze względu na kosztowne utrzymanie Izby uchwalono wcielić pokrewne branże do większej i tak np. do branży włóknistej wcielono branże: konfekcyi, kapelusznicze, wstążkowe, bielizny, koronkarskie etc. Delegat nasz stał na tem stanowisku, że Izba taka mieć musi swoją siedzibę w Krakowie.

W dyskusyi nad utworzeniem Izb terytoryalnych, niektórzy mowcy żalili się na to, że kupcy warszawscy zmuszeni są nabywać towary zagraniczne w Krakowie. Zdaniem ich powinno być na odwrót i w tym celu powinno się kupcom warszawskim ułatwić przywóz towarów z zagranicy. W odpowiedzi na te wywody wskazał p. Margulies, że właśnie Kraków zasługuje pod tym względem na uprzywilijowanie. Przemawia za tem położenie geograficzne naszego miasta i jego odwieczny stosunek z blizkim zachodem i jego udoskonalonym przemysłem. Mowca w dalszym ciągu motywował trudności i wielkie koszta transportowe i opóźnienia jakie powstałyby przez sprowadzanie towarów zagranicznych przez warszawskich hurtowników, którzy potrafią doliczać sobie jeszcze odpowiedni zysk. Bezwarunkowo nie możemy się zgodzić na centralizowanie importu w Warszawie.

Jeżeli zaś idzie o uzależnienie importu od możności eksportu, to chyba nie „Kongresówka", ale Małopolska bogata w płody ziemskie wykazać może zdolność eksportu.

Przewodniczący p. Malinowski, uznając stanowisko decentralizacyi, oświadczył, że przyznane będą Małopolsce własne Izby przywozu i wywozu z tem, że Izby te mieć będą dwóch zastępców w centralnej Izbie w Warszawie, którzy co 2 miesiące odbywać będą wspólne posiedzenie celem powzięcia uchwały co do ogólnej reglamentacyi przywozu i wywozu w całem państwie. Klucz co do ilości zastępców, będzie dopiero stworzony.

Przewodniczący p. prez. Malinowski zaznaczył, że w najbliższych dniach ogłoszony zostanie komentarz do ustawy o utworzeniu Izb przywozu i wywozu i prosi o jak najszybsze zwołanie zgromadzenia branż celem ostatecznego porozumienia się, które branże samoistnie, a które wspólnie, takich Izb sobie życzą. Zwołaniem takich konferencyi zająć się mają zrzeszenia kupiecko-przemysłowe, którym przewodniczący poleca zaprosić też Izby handlowe i korporacye kupieckie Małopolski.

W dalszym ciągu swego sprawozdania, p. Margulies zakomunikował zebranym, że także w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferował z szefem sekcyi przywozu i wywozu p. Kirchmayerem, któremu wręczył odpowiedni memoryał, wskazując na fatalne skutki zamknięcia granic. P. Kirchmayer przyrzekł poprzeć nasze żądania, zalecał jednak interwencyę w minist. Skarbu, z którego to łona wyszło rozporządzenie o bezwzględnym zakazie przywozu.

Dnia 17. lutego interweniował p. Margulies w minist. skarbu, a mianowicie u naczelnika wydziału walutowego, któremu również wręczył memoryał. Naczelnik Wydziału przyrzekł poprzeć nasze — jak sam przyznał słuszne żądania, prosił natomiast o nadesłanie dokładnego wykazu różnicy cen między towarami krajowymi a zagranicznymi.

Z Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Odczyt Dr. Salpetera p. t. „Obecne przesilenie gospodarcze i społeczne", wygłoszony d. 27 lutego b. r. w krak. Stow. Kupców.

Obecne przesilenie gospodarcze doszło do stanu najwyższego naprężenia. Przesilenie to w skutkach jest tem intenzywniejsze, że i społecznie wywołane zostały przemiany, które grożą zupełną anarchią,

o ile wkrótce nie położy się tamy tej gwałtownej z każdym dniem wzrastającej anarchii. Wszystkie klasy społeczne, od klasy byłych uprzywilejowanych, aż do klasy robotniczej czują się w swej egzystencyi narażone, a co najważniejsze, następuje mimowoli przesunięcie się władzy z rąk jednych do rąk drugich, i zasady na których oparty był ustrój społeczny zachwiane zostały w swych esencyonalnych podstawach.

Jeśli już zwrócimy uwagę, na pojęcie prawa własności, przyjęte i wyhodowane na podstawie jurystyki rzymskiej, i uświęcone przez wieki, to zauważymy, że w dzisiejszych warunkach jest ono mało stosowane, i że w miejsce prywatnej własności następuje własność publiczna, może nie tak jaskrawa jak w rosyi, ale przecież dosyć ostro występująca. Reglementacya towarów, ustanawianie cen, ochrona lokatorów, przymus wynajmywania lokali, przez władze publiczne, i tysiąc innych przypadków najlepiej to uwidoczniają. Następnie proletaryzacya klas średnich, niemożność operowania kapitałem, do zakupna towarów, zmuszenie tworzenia akcyjnych spółek, czy wogóle spółek, by choć w połowie pokryć zapotrzebowanie konsumentów, to wskaźniki najodpowiednie przesilenia społecznego. A w końcu przsunięcie władzy do rąk chłopa, zubożenie umysłowe, i cofanie się kultury wstecz, to następstwa przrzesilenia.

Chcąc zrozumieć to przesilenie społeczne, należy w pierwszym rzędzie zrozumieć ten stan gospodarczy jaki przechodzimy, i w jakim mimowoli się znajdujemy.

Kryzys gospodarczy przyjąć może trzy formy, albo występuje jako kryzys produkcyjny, albo konsumcyjny, albo jako pieniężny.

Kryzys produkcyjny wystąpić może, albo skutkiem nadmiernej produkcyi towarów, albo gdy towaru jest za mało, albo z powodu braku gotówki, względnie z powodu nadmiernej inflacyi. Typowym dotychczas był kryzys spowodowany nadmiarem produktów. Producenci pracując wyłącznie dla utrzymania rentowności przedsiębiorstwa, zmuszeni byli celem powiększenia produkcyi w czasach nadprodukcyi do uzyskania zysku przez rzucanie na rynek towarów „en masse". Konkurencya je podtrzymywała, a walka konkurencyjna przymuszając do zniżenia cen, doprowadzała w ostateczności do ostrego przesilenia, którego następstwem było zrujnowanie szeregu producentów, zamknięcie szeregu fabryk, wyrzucanie na bruk tysięcy robotników, i bankructwa szeregu firm kupieckich.

Brak towarów, wywołujący przesilenie, powstał znowu na skutek braku surowca, materyałów przemysłowych, walką celową państw ze sobą i t. p.

Jak jednak z jednej strony brak gotówki powodował bankructwa najpoważniejszych firm, to przecież nie był on nigdy tak ostry, gdy rynek znakami pieniężnemi był zarzucony. Następywało bowiem przekrwienie arteryi gospodarczych. Rynek bowiem tak samo, jak nie znosi zbyt małej ilości pieniądza, tak samo czuły jest, gdy pieniądz występuje w wielkiej ilości powoduje kryzys pieniężny, i niemożności odpowiedniej kalkulacyi ze strony tak producentów, jak i kupców.

Kryzys konsumcyjny postać może z powodu bądź to zmiany w potrzebach szerokich warstw ludności, lub z powodu nagłego zamknięcia granic z czysto politycznych względów, albowiem producenci pracujący na eksport, tracą zbyt towarów, i koło interesentów stojących z nimi w stosunkach handlowych.

Te dwa objawy dość ostrego kryzysu nie są jednak w skutkach tak straszne, jak w chwili gdy kryzys obejmie rynek pieniężny. Pieniądz będący co, do swojej istoty, tylko miernikiem wartości, przestaje nim być, i staje się tylko towarem. W miejsce instytucyi kredytu pozostają operacye gotówkowe, a operacye gotówkowe pociągają znów za sobą inflacyę banknotów, a inflacya zmniejszenia się siły kupna, że mimowoli dochodzimy do tak paradoksalnych wypadków jak są dzisiejsze, które byłoby humorystyczne, gdyby nie były tak straszne w skutkach.

Specyalnie u nas w Polsce przechodzimy te trzy rodzaje kryzysów w rozmaitym tempie, i z rozmaitą siłą i w rozmaitym natężeniu, i nie widzimy końca tej tragedyi.

Jest rzeczą zupełnie wiadomą, że gospodarcze czynniki stanowią podłoże czy fundament życia społecznego, którego nadbudową jest polityczna strona życia społecznego. Zmienione warunki gospodarcze wywołują zmianę w układzie sił politycznych, a także i psychologiczne czynniki działania u każdego ulegają gruntownej przemianie, dość spojrzeć na naszą inteligencyę, która przed wojną stanowiła niejako trzon obecnego ustroju, albo na średni stan drobnomieszczański, który sproletaryzowany stracił równowagę duchową i w swoim radykaliźmie przesunięty został na lewo. Również walka klas przybrała charakter walki niebywałej, bo niepewność jutra, brak zdrowego światopoglądu zaciemniły istotę walki praktycznej. Znamiona jakie ta walka wskazuje, noszą w sobie piętno bezwzględności, i braku wiary w żądaniach. Państwo zaś nie mając podstawy zdrowej, chore jest, i przypomina swoim wyglądem konstrukcyę chorego organizmu.

Istota całej, te walki klas, obraca się o jedną oś, mianowicie o uzgodnienie produkcyi z konsumcyą. Jak długo produkcya zaspakaja potrzeby konsumenta, tak długo wszytko idzie po pewnej linii. Z chwilą jednakże, gdy produkcya bądź to przekracza popyt za towarami, lub gdy konsumcya zaspokojoną nie jest następuje podważenie równowagi, i przesilenie następuje w całej swojej pełni.

Dlatego tendencya polityki gospodarczej, winno być utrzymanie tej jedności. Po jakiej linii polityka ta iść powinna nie jest chwilowo naszem zadaniem.

Faktem jednakowoż jest, że mimowoli, znajdujące się w stanie płynności, polityka gospodarcza we wszystkich państwach nosi w sobie cechy niepewności. W Polsce istnieje głód za towarami, a na Zachodzie produkcya przechodzi ostry kryzys nadprodukcyi. Faktem jest też, że nie tylko Polska, ale i wszystkie państwa zachodu przechodzą kryzys społeczny. Kryzys ten ostatni, objawia się w dwóch formach, w traceniu władzy przez koła dotychczas uprzywilejowane, i w wystąpieniu pierwiastka publicznego w miejsce prywatnego. Państwo ogarnia coraz większe atrybucye władzy, indywiduum traci coraz bardziej na swej „świętej" wolności, uspołecznienie w ścisłym tego słowa znaczeniu przewija się po przez każdy czynnik życia, i doprowadza do tego, iż jednostka zlewa się z masy, a kategorya ogółu, to najwyższe i niedotykalne kryteryum dla jednostki.

KRONIKA.

P. P. PAM wdowa po bł. pam. M. Pamie złożyła 500.- mp na fundusz prasowy.

O POWOŁANIE DO ŻYCIA RADY CELNEJ. Na ostatniem zebraniu nadzwyczajnem delegacyi organizacyi, należących do Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, zastanawiano się nad sprawami celnemi w związku z podniesieniem dopłaty celnej z 900 proc. na 1900 proc. Zebrani uchwalili jednomyślnie protestować przeciw temu, że rząd, pomimo wielokrotnych przyrzeczeń, w tak ważnej sprawie podjął decyzyę bez uprzedniego zasięgnięcia opinii miarodajnych organizacyi gospodarczych, w szczególności izb przemysłowo-handlowych, które mają ustawowo zastrzeżone prawo opiniowania w tego rodzaju kwestyach. Postanowiono domagać się jak najszybszego powołania do życia rady celnej, z udziałem przedstawicieli kół przemysłowo-handlowych.

PRZEDŁUŻENIE ZAPISÓW NA 5 PROC. POŻYCZKĘ DŁUGOTERMINOWĄ. Urząd Pożyczek Państwowych podaje do wiadomości, że zapisy na 5 proc. Długoterminową Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1920 r. zostały przedłużone do dnia 30 kwietnia b. r.

PRZYWÓZ JEDWABIU SZTUCZNEGO NIE WYMAGA SPECYALNYCH POZWOLEŃ. Ministerstwo przemysłu i handlu wydało rozporządzenie, mocą którego przywóz przędzy z jedwabiu sztucznego zwolniony został z szeregu poszczególnych towarów, dla których wymagane jest specyalne pozwolenie na przewóz przez linię celną Rzeczypospolitej. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

OPŁATA STEMPLOWA OD WEKSLI. „Monitor Polski“ pisze: „Do wiadomości ministeryum skarbu doszło, że znajdują się w obiegu weksle, opiewające przeważnie na wielkie sumy, do których dołączono przydłużki (alonge) nieraz półmetrowe, jedynie w tym celu, aby nalepić na nie marki stemplowe i uiścić w ten sposób przypadającą od weksla opłatę. Ministeryum skarbu zwraca uwagę sfer zainteresowanych, że uiszczenie opłat stemplowych od weksli nie zawsze dokonywać się musi wyłącznie znaczkami stemplowymi, gdyż w myśl przepisu 4. rozp. wyk. z 17 września 1920 r. do ustawy o opłacie stemplowej od weksli, opłaty te uiszcza się z reguły gotówką w kasach skarbowych, a tylko w nielicznych wypadkach i zachowując pewne formalności można uiścić opłatę za pomocą znaczków stemplowych. Ten ostatni sposób czynienia zadość obowiązkowi opłaty powoduje nadmierne zużycie marek stemplowych, a co za tem idzie, brak ich w wypadkach sporządzenia innych dokumentów, w których uiszczanie opłat stemplowych gotówką nie jest przewidziane. Ministeryum skarbu wzywa zatem sfery zainteresowane, aby zwłaszcza przy wekslach opiewających na większe sumy, stosowały się w większej, niż dotąd mierze do wskazanego przepisu, w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszone ustanowić granicę wzwyż której uiszczanie opłat od weksli za pomocą marek stemplowych będzie wzbronione“.

WSTRZYMANIE PRZYWOZU ZAGRANICZNYCH GUZIKÓW, ZATRZASEK DO SUKIEŃ I SZPILEK. Wedle pisma Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu produkcya krajowa guzików, zatrzasek do sukien i szpilek tak postąpiła, że pokrywa zapotrzebowanie wewnętrzne, wobec czego import tych artykułów jest niepożądany. Wskutek tego Okręgowy Urząd Przywozu i Wywozu wstrzymał wydawanie zezwoleń na przywóz tych towarów, a jedynie do dnia 28. lutego br. udzielać będzie zezwoleń na te partye wymienionych artykułów, co do których petenci udowodnią przedłożeniem faktury, że towar jest w całości lub w części już zapłacony.

Kupcom udającym się do Wiednia. Zwracamy uwagę że celem uzyskania wizy paszportowej w Konsulacie austrjackim muszą bezwarunkowo przedłożyć pozwolenie przyjazdu wystawione przez dyrekcyę policyi we Wiedniu.

Pozwolenie to muszą interesowani przedłożyć, gdyż w przeciwnym razie narażą się na niepotrzebne koszta.

UTRUDNIENIE WYWOZOWE W NIEMCZECH. Biuro prasowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu w „Monitorze Polskim“ z dnia 15. lutego br. ogłasza: Pomimo, że od kilku miesięcy władze niemieckie z reguły nie udzielają pozwoleń na wywóz, zdarzają się jeszcze zawsze wypadki, że kupcy polscy, przybywający do Niemiec, w celu zakupów, nie zwracają należytej uwagi na ten fakt i przy zawieraniu kontraktów kupna, zapłaty towaru nie uzależniają od dostarczenia przez dostawcę niemieckiego pozwolenia na wywóz. Wynikają z tego dla kupców naszych poważne trudności, a często także znaczne straty materyalne. Podaje się przeto do wiadomości jak najszerszych sfer przemysłowo-handlowych o istniejących w Niemczech zarządzeniach przy zawieraniu transakcyi handlowych.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcja nie odpowiada.